

KęKę, Głęboki Oddech (feat. Vix.N)

[Vix.N]

Biorę sobie głęboki oddech
Wszystko było po coś najwidoczniej
Upadamy w mrok, by się podnieść
Noc znów zamieniam na dzień, znów zamieniam na dzień
Biorę sobie głęboki oddech
Wszystko było po coś najwidoczniej
Upadamy w mrok, by się podnieść
Noc znów zamieniam na dzień, znów zamieniam na dzień

[KęKę]

Nie wierzę w żadne horoskopy, ale chyba czas mi sprzyja
Jadę w końcu sprawną furą i mi całe miasto kiwa
Z moją wielką czarną chmurą się rozstałem dawno chyba
Czuję się jak miałbym zaraz świat zdobywać
Piszą do mnie dawaj wuja ratuj rapy
Dobra weź im powiedz wrócił kęki i odkopał flow sprzed laty
Sukces mnie nie wykastrował wciąż dojrzałość i zasady
Ciągłe dobry, mocny, swojski nic poza tym
Czasy są heavy, wszystko to poza
Słodka i pusta, w środku jak donut
Trochę z tym obok, trochę też ponad
Dalej w tym sobą, lecę z tym kozak
Trzeba było do trzydziestki spadać na dno, poznać życie
I się dziesięć lat podnosić żeby poczuć się jak dzisiaj
Bo inaczej coś smakuje jeśli była pusta mycha
Najpierw bezdech, dzisiaj znowu chcę oddychać

[Vix.N]

Biorę sobie głęboki oddech
Wszystko było po coś najwidoczniej
Upadamy w mrok, by się podnieść
Noc znów zamieniam na dzień, znów zamieniam na dzień
Biorę sobie głęboki oddech
Wszystko było po coś najwidoczniej
Upadamy w mrok, by się podnieść
Noc znów zamieniam na dzień, znów zamieniam na dzień

[Vix.N]

Zły czas by upaść był, dzień dobry, czas się podnieść
Dziś ona chodzi topless, ale nie o to chodzi w ogóle
Trzeba dojść do marzeń prawdziwych nie chować w kącie
Można mieć dom jak zamek, a być homeless
Znalazłem lek na wszystko, dziś odhaczam cele z listy
Ja i znachor weź głęboki wdech tu ziomek jak u internisty
Złap tę falę, niech prowadzi instynkt
Bez zapalek pożar z jednej iskry
Złap tę falę, niech prowadzi instynkt
Bez zapalek, patrz jak w oczach ogień błyszczący

[Vix.N]

Biorę sobie głęboki oddech
Wszystko było po coś najwidoczniej
Upadamy w mrok, by się podnieść
Noc znów zamieniam na dzień, znów zamieniam na dzień
Biorę sobie głęboki oddech
Wszystko było po coś najwidoczniej
Upadamy w mrok, by się podnieść
Noc znów zamieniam na dzień, znów zamieniam na dzień